

Po co bronić takiej Polski?

13 grudnia 2015

Fala oburzenia z faktu iż PiS zawłaszcza państwo jest tyleż intensywna, co niska i właściwie już rozbija się o mur społecznej obojętności. Niezależnie od nastrojów elity, prawda jest taka, że naród wybrał sobie do władzy „oszołomów” właśnie po to, aby to gnijące państwo wyburzyli, zaorali i zbudowali od nowa.

Histeryczny seans paniki i nienawiści pod tytułem „Platforma wiodąca lud na barykady” wywołuje już nawet nie zdziwienie, ale po prostu ironiczny uśmiech i zażenowanie. Wczorajsi nieudacznicy premierzy (a właściwie tylko pani premier, bo, co znamienne, trzęsący się o drugą kadencję na tłustej brukselskiej synekurze Tusk zachowuje się wobec harców PiS-u, jak te japońskie małpki, co nic nie słyszą, nic nie widzą i nic nie mówią) umoczeni ministrowie i skompromitowani urzędnicy biją na alarm ostrzegając przed zalewającą kraj brunatną falą kaczystowskiego faszyzmu.

Jest to o tyle żałosne, że, jeżeli przyjąć, iż upartyjnianie instytucji państwowych, manipulowanie prawem (termin „falandyzacja” towarzyszy nam przecież od zarania), wykręcanie rąk oponentom i przykrawanie instytucji do własnych potrzeb jest oznaką faszyzmu, to oznacza to, iż w państwie faszystowskim żyjemy od ćwierćwiecza. Wszystkie rządy III RP robiły to samo i tak samo i dlatego dzisiejsze biadolenie nie budzi w ludziach najmniejszej reakcji. Co więcej, jeżeli wśród filarów ancien régime’u działania kaczystowskich sanatorów wywołują łzy, pot i biegunkę, to dla zmagających się z rzeczywistością życia w „najlepszej od 300 lat” Polsce zwykłym ludziom musi to być potwierdzeniem, iż nowe pokolenie „przyspieszaczy z siekierą” postępuje słusznie.

Bo jak to jest, że pomimo jazgotu mainstreamowych mediów,

chóru wujów z uniwersytetów i instytutów naukowych oraz pohukiwań zagranicznych autorytetów, nikt nie ujął się za zgwałconym przez pisowców Trybunałem Konstytucyjnym, nie wyszedł na ulice bronić niezawisłości władzy sądowniczej, nie rzucił się Rejtanem w obronie poniewieranych sędziów?

Pokazuję i objaśniam, także na przyszłość, bo jest jasne, że skok na Trybunał to tylko polityczna gra wstępna przed tym, jak Jaro przejdzie do bardziej otwartego i radykalnego obrabiania kolejnych instytucji państwowych.

Społeczeństwo nie wstawiło się za sędziami, bo uważa ich za żerującą na państwie bandę zblatowanych nierobów, którzy korzystając z posiadanej władzy wymogli na politykach gigantyczne przywileje (płacowe, socjalne, emerytalne) i zamiast być częścią rozwiązania, są częścią problemu. Każdy, kto zetknął się z polskim wymiarem „sprawiedliwości” wie, że sędziowie pracują po jeden – dwa dni w tygodniu, biorąc za to do kilkunastu tysięcy, że sprawy zwykłych ludzi ciągną się latami doprowadzając ich do psychicznej i materialnej ruiny, a dobrze ustawiony bandzior czy polityk dostaje „na cito” wyrok uszyty na miarę. A do tego, przy każdej możliwej okazji, czy to instalując dzieci w dobrej szkole, czy prowadząc po pijaku auto machają legitymacjami, zasłaniając się immunitetem.

I dokładnie z tych samych powodów, ludzie wzruszyli ramionami, kiedy Gliński tupnął nogą na łatami lejących w eter na koszt abonenta szambo „po linii i na bazie” mediów publicznych i spuścił ze smyczy Kurskiego, żeby ten dokonał czystki w TVP, przy której media białoruskie to wzór profesjonalizmu i niezależności. Ani, kiedy Morawiecki przyłożył domiar zachodnim bankom, które co miesiąc wysyłają do swoich central w Rzymie, Madrycie i Berlinie miliardy wyżyłowanych z Polaków paskarskich odsetek. I tak samo nie będą bronić żerującej na naszych składkach klikki ordynatorsko – profesorskiej i mafii lekowej, kiedy książę Konstanty dostanie od Kaczora zielone światło na jej wycięcie ogniem i mieczem ani okopanej w czerwonych wieżach z kości słoniowej betonowej profesury,

kiedy Gowin zacznie wietrzyć uniwersytety. A kroki te są tylko kwestią czasu, bo poza tym, że wszyscy wiedzą, jak nasze państwo wygląda w tych dziedzinach, Kaczyński czuje na plecach oddech Kukiza, gotowego przejąć inicjatywę, jak tylko kaczystowska Sanacja odstąpi od ideałów rewolucji pod której hasłami dostała od Polaków pełnię władzy.

Ultima ratio odstawionych od limuzyn i ośmiorniczek obrońców praworządności i niezawisłości sądownictwa jest argument, że jak tak dalej pójdzie, to eleganckie towarzystwo z Zachodu przestanie podawać nam rękę, wyrzuci z Szengenu i w ogóle postawi w Brukseli do kąta.

Cóż, jakby to ujęli nasi Starsi Bracia, konieczność pokazania Hansowi w Zgorzelcu auswajsu w drodze na narty, to nie jest wielkie aj-waj, a na likwidację wspólnego rynku Niemcy nie pozwolą, bo to uderzy przede wszystkim w ich eksport. Zresztą ludzie, zarówno ci prości, jak i ci uczeni czują przecież znajomy smrodek późno-socjalistycznego zastoju, który coraz intensywniej unosi się z Brukseli i widzą, że jej instytucje coraz bardziej przypominają Politbiuro, Komisję Planowania i Cenzurę, a chciałyby jeszcze dostać uprawnienia ZOMO. A król paserów towarzysz Juncker, który uczynił z Luksemburga jedną wielką pralnię lewych dochodów i podczas, gdy kolejne rządy z trudem dopinały kryzysowe budżety zapraszał pod swoją jurysdykcję wszelkich hochsztaplerów i malwersantów jest ostatnią osobą, która może nam mówić co w Europie jest moralnie słuszne a co nie. I chyba nikt, komu droga jest idea wspólnej Europy nie ma nic przeciwko, żeby Kaczor razem z Cameronem i Orbanem dorzucili trochę żaru do pieca reform walącego się euro – molocha.

Domyślam się, że powyższe słowa wywołają oskarżenia, iż „bronie PiS”, podejrzenia o zaprzędanie się nowej władzy i piętnaście razy maglowane plotki, że obiecali mi ambasadorstwo w Moskwie. Nie, proszę Państwa, niestety (ze szkodą dla Polski) nic mi nie obiecali, a ja jestem w pełni świadomy, iż kierują nami dyszący rządzą politycznej zemsty prowincjonalni

dyletanci. Wiem natomiast także, iż aby przetrwać i mieć jakiegokolwiek perspektywy nasz kraj musi się radykalnie zmienić. I to, kto będzie go zmieniał, jest dla mnie sprawą drugorzędną. Jak mawiał najlepszy obok Kisiela polski felietonista Maciej Rybiński: „Jeśli trzeba wykopać dół, to jest mi obojętne do kogo należy łopata”.

Autorstwo: Jakub Korejba

Źródło: pl.SputnikNews.com